

PSYCHOANALITYK WOBEC PROBLEMU INCESTU

Referat wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji p.t. "Dziecko wykorzystywane — dziecko nadużywane seksualnie" zorganizowanej przez Zakład Seksuologii i Patologii Więzi Międzyludzkich CMKP, ul. Fiedorfa 40, Warszawa, dnia 20-22 listopada 1996 roku.

Chciałabym serdecznie podziękować Organizatorom za zaproszenie do wzięcia udziału w wielogłosie dotyczącym takiego dramatu społecznego, jakim jest nadużycie seksualne dzieci; podziękować i podzielić się kilkoma refleksjami.

Po pierwsze, chciałabym Państwa poprosić, abyście zaakceptowali zmianę tytułu: z "Psychoanalityczne ujęcie incestu" na: "Psychoanalityk wobec problemu incestu". Nie chciałabym przed Państwem stawać w takiej sytuacji z kozetką analityczną i pakietem teorii na temat incestu, ale chciałabym z Państwem podzielić się swoimi przemyśleniami, refleksjami jako praktykujący psychoanalityk.

Myślę, że zabierając głos po mojej przedmówczyni, tak bardzo zasłużonej dla obrony praw dziecka — p. Marii Łopatkowej, niewiele mam już do powiedzenia, jeśli chodzi o podkreślenie wagi sytuacji społecznej, w jakiej znaleźliśmy się. Ale spróbuję coś dodać z pozycji psychoanalityka.

Na wstępie chciałabym podzielić się swoimi doświadczeniami dotyczącymi nadużycia z jakimi się zetknęłam po raz pierwszy jeszcze dwadzieścia lat temu. Otóż, zwróciła się do mnie grupa dziennikarzy ze środowiska sądowego z prośbą o pomoc w obronie młodego człowieka, matkobójcy, który otrzymał, dosyć szybko w odczuciu dziennikarzy, karę śmierci. Problem polega na tym, aby pomóc rozpatrzyć ten wyrok ponownie, ponieważ osobom, które włączyły się w tę sprawę wydawało się, że decyzja wymaga jeszcze rozważenia. W trakcie sprawy sądowej okazało się, że ów młody człowiek był dzieckiem adoptowanym kobiety-matki, którą bestialsko potem zamordował i że rok przed owym tragicznym wydarzeniem ojciec tego człowieka zmarł. Młodzieniec został sam na sam z matką, która, jak wynikało to z jego zeznań, zachowywała się w sposób dla niego dziwny, a potem już zrozumiała Matkę ekscytowała obecność pacjenta oraz ona sama ekscytowała go. Napięcie między obojgiem osób doszło

do takiego poziomu, że młodzieniec nie wytrzymał i w sytuacji dosyć dramatycznej — Bożego Narodzenia — zamordował matkę. Potem okazało się też, że przebierał się za nią i odbierał pensję czy rentę; zachowanie to było ewidentnie patologiczne. Wydało mi się dosyć ważne, żeby pokazać, że mamy rzeczywistość do czynienia z dekompensacją psychotyczną i że sytuacja incestualna, kazirodcza, w której znajdował się młody człowiek spowodowała silną dekompensację — jakże tragiczną w skutkach. Na łamach prasy, na łamach Polityki rozgorzała dyskusja. Zrodziły się dramatyczne dwa pytania. Jedno to: "Czy społeczeństwo w obliczu tych sytuacji, w obecności "tego innego", tak bardzo innego, może wytrzymać, nie reagując radykalnie?" Kiedy na przykład w społeczeństwie kurczą urodzą się kurczęta o dwóch głowach, inne zadziobują je. Sytuacja tak przerażająca, czy tak inna trudna jest do stolerowania. Zresztą sam oskarżony nie bardzo chciał już istnieć. Drugie pytanie kiedy już karę śmierci odroczone dotyczące bardziej mnie samej: "Czy jeśli młody człowiek będzie potrzebował psychoterapii, podejmę się jej jako terapeuta?" Wówczas, dwadzieścia lat temu, czułam, że nie mam wyjścia, powiedziałam: "tak" — przełykając ślinę, modląc się w duchu, żeby do tego nie doszło. Nie byłam jeszcze wówczas przygotowana na takie spotkanie: Otóż, proszę Państwa, to co chciałabym zilustrować to fakt, że zjawisko nadużycia seksualnego zostało dopiero niedawno zaprezentowane społecznie i ujrzało światło dzienne. Nagłaśnianie społeczne więc ma nie tak długą historię. A jak pokazuje Państwa obecność na tej sali, dramat rozgrywa się na wielu płaszczyznach. Na przecięciu płaszczyzn prawnej, medycznej, psychologicznej, psychiatrycznej, służb społecznych, pomocy społecznej, prewencji społecznej, psychologii społecznej, która opisuje rozmiary zjawiska oraz profilaktyki społecznej. I oczywiście każdy z nas, tutaj, powinien znaleźć swoje miejsce i tak jak to powiedziała w zeszłym roku na konferencji "Dziecko nadużywane, dziecko maltretowane" [maj '95] francuska psychoanalityczka Marcelina Gabel powinniśmy przede wszystkim skoordynować swoje działania tam gdzie pracujemy, aby sobie wzajemnie dawać wsparcie i działać skutecznie. Wydaje mi się, że konferencja dzisiejsza jest o pół roku opóźniona. Wydaje mi się, że powinniśmy co najmniej co rok zbierać się jako

grupa wsparcia, aby wymieniać doświadczenia, tak jak każdy może, w tym czym się zajmuje, szukać środków zaradczych, prewencyjnych, zrozumienia. Byłoby dla mnie żenujące gdybym jako psychoanalityk wyłącznie mogła tutaj zaproponować rozwiązanie kozetki analitycznej. Natomiast, na pewno jestem Państwu winna informację od strony praktyki i teorii analitycznej.

Trzeba przyznać, że świat psychoanalityczny zareagował na to zjawisko społeczne z dramatycznym opóźnieniem w stosunku do innych oddziaływań społecznych. Być może dlatego, że przez długie lata — właściwie od czasu sformułowania pierwszych praw analitycznych i opisanie przez Freuda kompleksu Edypa jako jądra nerwicy, świat analityczny zwykł był traktować fantazje i realność jako jednoznaczne czy jednorodne dla pragmatyki leczniczej. Otóż dopiero ofiary nadużyć, a w tym literatura taka, jak dokumenty Ewy Thomas zaczęły obalać mur milczenia i świat analityczny był zmuszony zrewidować swoje poglądy i implikacje terapeutyczne. Reprezentantką tego jest Alice Miller. "Mury milczenia" zostały przetłumaczone na język polski. Mówi ona o tym, że istnieją fantazyjne traumy, urazy związane z fantazyjną sedukcją, ale obok urazy realne, z realną i aktywną dla obu stron redukcją, bohaterów dramatu. Pokazuje też, czym jest realna trauma, w skutkach, pokazuje, że jest ona sytuacją ekstremalnego urazu i że co więcej, ona istnieje nie tak rzadko jak się dotąd wydawało analitykom.

Jaka jest rola analityka? Próbuje zrozumieć, próbuje pomóc tym, którzy się zajmują tymi zjawiskami, ale przede wszystkim zrozumieć na czym polega dramat i pomóc ofiarom tego dramatu.

Może zaczę od paru zdefiniowań, aby określić obszar, w którym będziemy się poruszać. Pierwsze pytanie: Co to jest incest? Definicja incestu jest prosta: z łacińskiego "incastus" — nie odcięty tzn. ten sam, z tym samym. Pojęcie to określa relację seksualną, zmysłową osób, które połączone są więzami krwi. Oczywiście osoby te mogą być w stosunku do siebie w różnej odległości: inna jest sytuacja, z punktu widzenia psychopatologii, jeśli jest to matka i syn a inna — jeśli np. siostrzenica i wuj. W pierwszym przypadku czynnik psychotyzacji jest bardzo duży Na ogół matka jest psychotyczna; jako, że zwykle to bardziej rodzic, dorosły kieruje relacją. Nieco inaczej jest, jak wspomniałam, w relacji: córka-ojciec, czy córka-wuj, czy też dorastająca dziewczynka-ktoś bliski z rodziny, pełniący rolę dorosłego. Można zatem powiedzieć, że im większa bliskość krwi i im bliższe powiązania typu: "dziecko-

dorosły", tym większa jest psychotyzacja oraz tym silniejsza jest, jak widzimy, penalizacja, tym bardziej czyn jest oceniany jako przestępczy Druga dymensja to gwałtowność: im większa gwałtowność połączona jest z czynem incestualnym, gdy dochodzi do gwałtu czy bestialskiego znęcania się nad dzieckiem, tym większa penalizacja. Stopień przemocy określa rozmiar czynu — a z tym rozmiar dewastacji psychologicznej.

W refleksjach dotyczących tabu incestu, wart jest podkreślenia fakt, że właśnie tabu kazirodztwa jest najbardziej wszechobecne w ludzkich kulturach. A jak wynika z badań, u wyższych kręgowców (np. u małp), dozwolona jest masturbacja między rodzeństwem, ale już nie między dziećmi i rodzicami, tak samo jeśli chodzi o pełny stosunek między dziećmi i rodzicami. Natomiast można powiedzieć, że rozwiązanie, przewycięzenie tabu incestu u człowieka jest jakby paszportem, wejściem człowieka do społeczeństwa ludzkiego, jest symbolem aktu ucłowieczenia. Tabu to, jak wynika z badań kulturoznawców, chroni także czystość genetyczną gatunku, stanowi zabezpieczenie genetyczne, zaś z punktu widzenia intrapsychicznych zjawisk — chroni i zabezpiecza idealność rodziców, idealizację ojca. Przekaz z pokolenia na pokolenie dokonuje się poprzez przekaz poczucia winy i istnieje zarówno w prawie naturalnym, jak i w prawie skodyfikowanym.

Kiedy dochodzi do naruszenia tabu incestu? Na ogół wówczas, kiedy u rodziców istnieje duży problem w oddzieleniu nurtu czułości od zmysłowości czy seksualności wobec dziecka. Z jakiego to powodu? Do tego wrócimy, ale wydaje mi się, że to co Ferenczi powiedział kilkadziesiąt lat temu jest stale aktualne: do incestu dochodzi w wyniku „pomieszania języków”: czułości i zmysłowości, w wyniku wewnętrznej ich konfuzji: rodzic w swojej propozycji kontaktu, nieodzownego dla rozwoju, proponuje obok czułości erotykę, zmysłowość i seks. A dziecko odpowiada oczywiście na wszystko co dorosły mu proponuje, ponieważ jest mu potrzebny i kontakt i miłość rodzica; przyjmuje ją w takiej postaci, jaka mu jest proponowana. Oczywiście jeśli próbujemy rozumieć osoby, które biorą udział w dramacie, okazuje się, że w historii życia tych, którzy mają kłopot z oddzieleniem czułości od zmysłowości, istniały podobne fakty czy relacje z dorosłymi, gdzie dochodziło do takich zaburzeń granic. Ale nie mamy możliwości ani oddziaływać, ani karać tamtych osób, zajmujemy się tym co możemy zrobić i tymi, których mamy przed sobą. Idąc dalej, jeśli chodzi o rozumienie incestu, Freud, który sformułował pierwsze

prawa psychoanalizy, uważał, że kluczowym momentem nerwicy jest rozwiązanie tabu incestu — rozwiązanie kompleksu Edypa. W tym momencie nurt seduktywności, uwiedzenia, fantazje sedukcyjne są obecne bardzo silne i to z obu stron. I obie strony muszą je rozwiązać, aby dziecko mogło harmonijnie dalej rozwijać się. Natomiast, jeśli dojdzie do przekroczenia tabu incestu, mamy w efekcie do czynienia z nadużyciem seksualnym. Sofokles mitowi Edypa zapewnił nieśmiertelność, jednakże analitycy zastanawiając się stale nad tą ponadczasową alegorią, odkrywają różne ważne jej aspekty. Niedawno, na konferencji w Delphi (lipiec 1996) skupiono się na tym momencie, w którym legenda czy alegoria mówi, że zanim owo nieszczęsne dziecko wyruszyło na poszukiwanie miłości — zostało opuszczone, zostało porzucone. Kiedy badamy i staramy się zrozumieć warunki powstawania sytuacji nadużyć seksualnych, warunki transgresji tabu incestu, odnajdujemy sytuacje, w których dziecko zostaje pierwotnie opuszczone czy porzucone realnie, czy fantazyjnie, nie chciane, lub po prostu spotyka się z brakiem szacunku. Nadużycie zawiera w sobie także fakt opuszczenia: rodzice nadużywający przestają być rodzicami, a zaczynają być partnerami seksualnymi.

Dalej, idąc w kierunku rozumienia definicji, zapytajmy się czym jest nadużycie seksualne? Nadużycie jest to użycie niezgodne z przeznaczeniem, z rolą dziecka, ale także z możliwościami jego aparatu psychicznego: ogarniania impulsów ekscytacji seksualnej; to także nadużycie wynikające z dysproporcji ciała dziecka z ciałem osoby dorosłej. Z tego zaś wynikają lęki niemożliwe do ogarnięcia. Nadużycie to także nadużycie władzy rodzicielskiej, władzy, jaką ma dorosły nad dzieckiem i ową władzę wykorzystuje dla zaspokojenia swoich potrzeb. Oczywiście różne mogą być odcienie czy sika incestu i relacji incestualnej: zaczynając od formy bardzo łagodnej, czy nawet dla rodziców nieświadomej jak np. nieliczenie się z dzieckiem współżyjąc seksualnie w jego obecności. Fakt ten powoduje nadmierną stymulację jego aparatu mentalizacji. Można powiedzieć, że prawem dziecka jest odkrywanie świata dorosłych na własną rękę, czy też "ramię w ramię" z rodzeństwem, ale też dorośli mają obowiązek przekazać dziecku pojęcie intymności. Przekazać, że życie intymne jest ważne, stanowi źródło siły, że miłość jest piękna, ale jest ona zarezerwowana dla dorosłych i że warto może dorosnąć, zostać dorosłym człowiekiem. Czasami stanowi to jedyny poważny i rozsądny argument — kiedy brak nam już innych...

Oczywiście inną sytuacją jest taka, kiedy nadużycie pojawia się wraz z gwałtem, inną zaś, gdy

nadużycie jest stałą relacją rodzinną, na którą przyemyka matka lub ojciec, z takich czy innych powodów.

Zobaczmy więc najpierw od strony dziecka co się dzieje w takiej relacji. Dziecko rozwijając się, interesuje się naturalnie wszystkim, a więc i miłością i genitalnością; samo przeżywa impulsy genitalne i jak wynika także z badań psychoanalitycznych, jego zainteresowanie sprawami seksu łączy się często z jego żywością intelektualną, błyskotliwością oraz pasją zdobywania wiedzy. Oczywiście jest ono skłonne przeżywać wszystkie możliwe przyjemności z dorosłymi, a także z dorosłymi posiadać różne sekrety. Natomiast rolą dorosłego jest pomóc dziecku w przeżywaniu w rodzinie przyjemnych doznań, przyjemnych sytuacji, a także przyjemnych relacji. Warunkiem tego są zdrowe, proponowane relacje rodziców, gdzie nie ma "pomieszania języków" jak mówi Ferenczi, czyli, że rodzice sami oddzielają w roli rodzicielskiej czułość od seksualności. Takie przeżycia pomogą dziecku stać się w przyszłości samemu rodzicem oraz pomogą w tej relacji na oddzielenie w bliskości: tego co seksualne od tego, co czułe. Sytuacji, które są ryzykowne dla transgresji tabu incestu, zarówno dla dziecka, jak i dla rodziców jest wiele. Kiedy dziecko jest małe, są to sytuacje pielęgnacji. Z upływem czasu mnożą się te momenty trudne dla obu stron: dziecko nie wie, w którym momencie zacząć chronić swoją intymność, swoją nagość przed rodzicem; a zwłaszcza rodzicem płci przeciwnej. Nie wie od kiedy zacząć się wstydzić. A rodzice, kiedy powinni zacząć się zasłaniać? To co wiemy z pracy w gabinetach, co wiemy z sesji, ze wspomnień dziecięcych, to przeżycia, które mówią o tym jak bardzo dzieci czuły się skrepowane, skute lękiem, niepokojem, jak mocno udawały, że śpią wówczas, kiedy były świadkami współżycia rodziców. Jak wspomniałam wyżej taka sytuacja jest także, nadużyciem seksualnym. Dlaczego? Jak to widzimy w psychice dziecka, czy adolescenta może dojść w wyniku nadużycia seksualnego do głębokich zaburzeń inhibicji seksualnych, i innych, np. tożsamości, z których np. może się rozwinąć psychoza. Ale zdarzyć się może, że doświadczenia w dzieciństwie otorbione przez mechanizmy obronne, wyparcie czy negację mogą spowodować, że człowiek odtworzy owe przeżycia ze swoimi dziećmi, np. pod wpływem alkoholu, lub zdekompensuje się psychotycznie wiele lat później. Czasami osoba obarczona takimi przeżyciami w ogóle odmawia roli rodziciela, mimo, że nie ma żadnych medycznych przeciwwskazań.

Jeśli chodzi o zaburzenia w tworzeniu się tożsamości, warto przypominąć, że każde dziecko po-

trzebuje okresu wiary w idealnego rodzica, który daje wsparcie do rozwoju oraz model do identyfikacji. Kiedy się ta wiara załamuje, nie tylko z powodu deziluzji, (bo dziecko widzi różne przywary rodziców), kiedy rodzic przestaje być rodzicem, kiedy ojciec w sposób mniej lub bardziej gwałtowny swoim organem genitalnym przeszywa ciało dziecka, wtedy można powiedzieć za Claudem Balier, że nie tylko wówczas łamie coś, czy burzy coś fizycznego, ale także psychicznego. Burzy się świat dziecka, w tym punkcie podparcia, gdzie wiara w idealnego rodzica była niezbędna do rozwoju psychicznego. Claude Balier, współczesny psychoanalitik, zajmuje się od dawna rozumieniem sytuacji incestualnych. Nazwał on sytuację incestualną morderstwem dokonanym na tożsamości. Być może jest to dosyć dramatyczne sformułowanie, ale dzieląc jego pogląd, postaram się przedstawić konsekwencje relacji incestualnej przytaczając dwa przykłady prowadzonych przez niego terapii wraz z jego komentarzem. Przypadków, które sama prowadzę, nigdy nie cytuję w tak dokładnej formie, która by była tu pomocą do zrozumienia zjawiska.

Claude BALIER w "Incest — morderstwo dokonane na tożsamości" relacjonuje: "Pacjentka X przysłała tak, jak większość zgłaszających się do psychoanalitka: powodem jest stałe zwątpienie w swoje możliwości, ucieczka od wszystkiego, poczucie pustki w miłości do męża i dzieci, odczuwanie irytacji innych wywołanej tym, że wydaje się być stale nieobecna, dalej, powodem jest jej wieczna pogoń za życiem i wynikające z tego stałe spóźnianie się, spóźnienia na których jej zresztą zależy, bo to być może jedyne chwile, które ma dla siebie. Poza tym należy ona wyłącznie do innych, jest jak gdyby była przez nich przeszyta.

Opowie ona o związku kazirodczym swej siostry z ich ojcem. Powie o tym jak gdyby przypadkiem. Potem zaprzeczy, że to powiedziała. Później powróci do tematu, najpierw poprzez aluzje, tak że przerzuci na mnie swe niezdecydowanie — niewiele więc mogę zrobić. Sygnalizuję jedynie, że istnieję, zwyczajnymi chrząknięciami, jak to u psychoanalitików się zdarza, czy też pewnymi ruchami. Jestem powiernikiem czegoś, ale jeszcze dobrze nie wiem czego, oprócz samego istnienia tego czegoś. Czasem opowie mi ona swoje sny, co pozwala mi na interwencję. Ale ona zapomina albo natychmiast, albo z jednego spotkania na drugie wszystko to, co powiedziałem. A jednak jej głos staje się coraz lepiej słyszalny, coraz pewniejszy siebie; wydaje mi się, że jest bardziej obecna.

Wówczas pojawiają się rzeczy szczególne: sny, z których pozostaje tylko jedno słowo, owszem znaczące, ale nie wiążące się z żadnym skojarzeniem, jakby wysepka wyłaniająca się z pustki. Poza tym dziwne odczucia w chwili zasypiania: ona czuje swoje ciało i widzi się od zewnątrz. Dobijamy do nowego kontynentu, do percepcji poprzez którą przejawia się realność, jej realność, rozumiem przez to realność jej istnienia.

Autor wspomina dalej o innym pacjencie, którego "wszyscy bracia i siostry byli ofiarami niezwykle brutalnego, a do tego chorego psychicznie ojca. Jedyne ten mój pacjent w dziwny sposób uniknął ich losu. Ale podczas picia większej ilości alkoholu przyciągnął jakiegoś przypadkowo spotkanego młodzieńca i usiłował odbyć z nim stosunek analny. Wydaje się, że chodziło bardziej o niezręczne zainscenizowanie na nowo pewnej sytuacji, aniżeli o rzeczywisty zamiar. doprowadzenia do spełnienia czynu. W trakcie terapii dokonał on odtworzenia swego życia, ze stopniowym przybliżaniem relacji ze swoim ojcem, kiedy to widać było wyraźnie, że coś jednak miało miejsce, choć zawsze odkładane na bok za pomocą tego, co nazywałem zaprzeczeniem. Gdy pewnego dnia zasłona rozdarła się nagle, pacjent zapadł w sen oniryczny, w trakcie którego byk stale wystawiony na koszmary. Na tym etapie granica pomiędzy jawą a snem była bardzo nieuchwytna. Pojawiające się sceny przypominały bardziej halucynacje, aniżeli marzenia sennie. W trakcie tych scen walczył on z potworem, którego organ płciowy był olbrzymi. Pewnego dnia, a raczej pewnej nocy, udało mu się zwyciężyć potwora. Było to coś w rodzaju przebudzenia i od tego momentu przestał potrzebować pomocy, której udzielała mu ekipa lekarska w trakcie przechodzenia tej trudnej drogi.

Poza zawartą w tych scenach dziecięcą ikonografią, będącą prawdopodobnie przypomnieniem dziedziny jego dziecinnych wyobrażeń, w której warto zauważyć utożsamienie się z agresorem, niejako wstępu do przystąpienia do działania, trzy rzeczy wydają mi się warte zauważenia:

— Przede wszystkim intensywność zakłóceń spowodowanych powrotem wspomnień. Zrozumiałe jest wytrwałe zaprzeczanie w celu ochrony przed, grożącym naporem takiego lęku. Jasne jest, że niektórzy pacjenci wolą podświadomie spokojny rytm niekończącej się analizy, aniżeli konieczność stawienia czoła wstrząsom nie do opanowania.

— To co nazwałem zaprzeczeniem, wydaje mi się dokładnie odpowiadać negatywnej halucynacji opisanej przez A. Greena (1993). Zaprzeczenie to,

skierowanie przeciwko percepcji, wymazuje pamięć o wydarzeniu traumatycznym. Odgrywa ono, jak mi się zdaje, tę samą rolę podczas zwykłych spotkań pacjenta z dziećmi, w szczególności z własnymi dziećmi. Owa negatywna halucynacja zanika prawdopodobnie pod wpływem nadużycia alkoholu, mającego z kolei uciszyć stan niepokoju. Skoro ostatni mur obronny zostaje obalony, percepcja rzuca się do ataku, jak to wyraża Green, na spotkanie elementów wewnętrznych wypełnionych nieświadomymi reprezentacjami: następuje implozja, która doprowadza do "wyjścia" poprzez przejście do czynu. Zauważmy raz jeszcze załamania się granic i pomieszanie obszarów: wewnętrzne-zewnętrzne.

— Wreszcie — dziecięcy obraz zwycięstwa nad potworem nie powinien przesłaniać ponownego przywłaszczenia przemocy. Rozumiem przez to "gwałtowność pierwotną," towarzyszącą wyłonieniu się narcyzmu — tutaj w jego wersji falicznej. Chodzi bowiem o egzystencję a nie o agresję. Stawką dla ofiary jest dokonanie pewnego powrotu do źródeł; chodzi o naturalne źródło impulsów".

Całość artykułu znajduje się w numerze 4 Dialogów. Pokazuje on dokładnie, jak tożsamość ulega perturbacji, ogromnemu zachwianiu, w tym poczucie braku granic, wiodące w końcowych przypadkach do dużej patologii społecznej. Bywa, że staje się bazą prostytucji, gdy dziecko zaczyna traktować własne ciało zgodnie z tym, jak je dorośli traktowali, tzn. przedmiotowo. Oddziela się od swojego ciała, jak od obiektu zewnętrznego, obronnie, aby potem móc je używać, sprzedawać czy manipulować zgodnie ze swymi doświadczeniami. Pomijam tutaj takie oczywiste bezpośrednie skutki jak: ciężkie urazy fizyczne i psychiczne, z którymi spotykają się pediatrzy i chirurdzy. To, co mogę powiedzieć jako psychoanalitik to to, że nierzadko słyszę wspomnienia z okresu dzieciństwa o przekraczaniu granic w relacjach incestualnych.

Osobnego omówienia wymaga sytuacja adolescenta w rodzinie. Jak wspominałam, istnieją szczególne okresy w rozwoju dziecka, które wnoszą immanentnie wzajemną sedukcję, co może prowadzić do realizacji fantazji. Właśnie adolescencja jest takim okresem, kiedy w sposób naturalny poszukuje się realnego obiektu genitalnego i realnego rozładowania. Dojrzewający w szczególny sposób jest w stanie budzić pragnienia zmysłowe, a kiedy spotyka się to z problemami nie oddzielenia czułości od zmysłowości, z kłopotami z utrzymaniem granic, zdarza się, że dorośli nie potrafią się oprzeć. Mówią o tym dokumenty socjologiczne, np. o dramacie córek doj-

rzewających, nadużywanych przez ojców. Typy ojców nadużywających już jakiś czas temu zostały opisane przez badania socjologiczne. Warto podkreślić jest to, co wynika z praktyki klinicznej. Jeśli rodzic proponuje się sam jako obiekt seksualny może dojść do silnej psychotyzacji adolescenta. Znane są też w okresie adolescencji takie zjawiska, jak ucieczki czy samobójstwa. W analizach klinicznych tych młodych często znajdujemy wątek trudnej do pomieszczenia, niosącej horror relacji incestualnej. Jak wspominałam na początku, sytuacja matkobójcy była właśnie taką sytuacją, chłopiec zaczął przeżywać sam impulsy seksualne, a obiektem ekscytującym i budzącym przerażenie była matka. Gdy analizujemy dynamikę rozwoju powstawania zależności alkoholowych czy narkotycznych, także wcześniej czy później znajdziemy tam, wątek nadmiernego stymulowania, czy nadmiernej bliskości proponowanej przez matkę czy ojca, która zostaje potem obronnie zamieniona na narkotyk. Dziecko nie jest w stanie neutralizować w sobie lęków w sytuacji separacji, walczy z psychozą jak potrafi; czasami właśnie poprzez branie narkotyków. Problem nadużyć seksualnych otwiera ogromną perspektywę badań i pracy dla analityków i terapeutów różnych orientacji; pracy przeciwprzeniesieniowej, która pozwala rozpoznać, rozumieć i pomieszczać, słuchać i towarzyszyć. Bo często nasze przeciwprzeniesienie, własny lęk przed problemami incestualnymi woli nam podpowiadać, że jest to raczej fantazja niż rzeczywistość. Przecież znacznie większy lęk trzeba pokonać w sobie by towarzyszyć komuś, kto przeżywa w analizie, czy w terapii realną traumę nadmiernej stymulacji, gwałtu czy współżycia incestualnego. Łączy się to często z negacją lub fobią wobec introjektu rodzicielskiego, oraz także z projekcją czegoś, czego nie możemy przyjąć w sobie, identyfikacji ze stymulującym agresorem, potworem, który rozsadza od wewnątrz struktury psychiczne.

Istnieje sporo problemów, w których psychoanalitiky mogą przyłączyć się do wspólnej pracy służąc zrozumieniem i pomieszczeniem. Na przykład takim trudnym problemem jest problem nadużyć seksualnych w instytucjach. Wiemy wszyscy, że instytucje opiekuńcze nie są dobrze płatne, nie są gratyfikujące finansowo, oraz często opierają się na dobrej woli, czy dobrym sercu osób zatrudnionych. Ale też wiemy wszyscy, że w związku z tym nie zawsze dobór osób opiekujących się jest zgodny z głęboko pojętymi interesami dziecka. Oczywiście moim zamiarem nie jest rzucanie kamieniem w kogokolwiek. Wręcz przeciwnie. Wydaje mi się, że jeśli rozpoznajemy w instytucji wychowawczej czy opiekuńczej

sytuację pedofilii, czy też nadużycia seksualnego, powinniśmy się czuć zobowiązani do pomocy i to obu stronom. Zrozumiałe jest, że inną sytuacją jest ta kiedy władzę swoją wykorzystuje seksualnie dyrektor czy ktoś inny, kto sprawuje władzę formalną, inną — gdy wychowawca nadużywający jest sam outsiderem, nie lubianym, który bardziej identyfikuje się z dziećmi niż z ekipą leczącą. Inny też jest wymiar czynu czy też traumy spustoszenia intrapsychnicznego dziecka i zawodu na dorosłych, jeśli dziecko jest małe, a inny jeśli jest to dorastający czy dojrzewająca dziewczyna i wychowawca. Zrozumiałe, że różne są rozmiary tych urazów.

Gdzie jeszcze mógłby się przydać psychoanalitik w pracy związanej z nadużyciami seksualnymi? Mam głęboką wiarę w to, że we wszystkich działaniach prewencyjnych. Istnieją na świecie znakomite wzory, na przykład francuskie. Są to rodzaje przewodnika, który jest dostępny w wersji osobno dla rodziców i dzieci. Taki "przewodnik" ma odpowiednią szatę graficzną; celem jest nie tylko uświadamianie i bezpośrednio zapobieganie, ale także wyważenie proporcji emocji powstających wokół zjawiska w gamie: od dramatyzacji do banalizacji. W przewodniku tym jest mowa o kompleksie Edypa i o naturalnych tendencjach dzieci i rodziców, i o tym jak zapobiegać nadużyciu seksualnemu, o tym, jak nagłaśniać ten dramat. Także jak zorganizować "zielony telefon", dostępny całą dobę dla dzieci zagrożonych nadużyciem, jak rozmawiać z dziećmi, jak rozmawiać z nimi w trakcie przesłuchań w sprawach o nadużycie seksualne.

Inne wzory prewencji czy oddziaływań w tak skomplikowanej sytuacji, można przejąć od angielskich służb społecznych. Tam doceniono wagę wzro-

ku, w którym zawarta jest siła panowania rodzica nad dzieckiem. Np. sytuację konfrontacji przeprowadza się przy zasłonięciu; dziecko i rodzic nie widzą się. Rozumiejąc, że jedno spojrzenie może nawrócić do sytuacji dramatycznej. Także więc organizując prewencję powinniśmy swoją analityczną wiedzę zaproponować do wspólnej działalności profilaktycznej.

To co miałabym do zaproponowania jako analitik, to regularne spotkania superwizyjne oraz, grupę wsparcia.

W prezentacji niniejszej starałam się przedstawić otwarcie perspektywy analitycznej na nowy obszar. W okresie minionym, jak wspomniałam, świat psychoanalityczny był zamknięty na ustalenie rzeczywistości czy fantazyjności traumy nadużycia seksualnego. Być może wiązało się to z silnym przeciwprzeniesieniem, z niechęcią usłyszenia. Można by nawet nazwać to zjawisko głuchotą. Ale rzeczywistość dopomina się, abyśmy otworzyli się na realność, na towarzyszenie wszystkim przeżyciom związanym z tą realną traumą, jaką jest incest.

Bibliografia

- Balier C.** 1995 PUF Psychiatria dziecięca Nr 2/1994 Incest — morderstwo dokonane na tożsamości
Gabel M. 1992 PUF Les Enfantimes victimes p'abus sexuels
Gabel M. Lebovici S. Mazet PF 1995 PUF "Le traumatisic de l' inceste
Gabel M. Lebovici S. 1995 Edition fleurs Tardy - Paris Maltraitance: Mainten du lien?